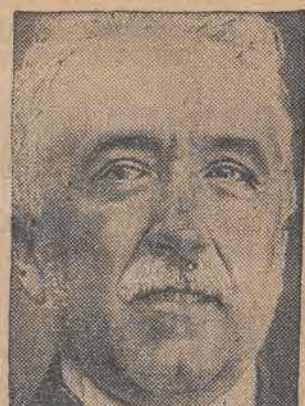




GEN. QUIÉPO de LLANO  
zapowiedział decydujący  
atak armii gen. Franco na  
Madryt.



ZAMORRA  
b. prezydent Hiszpanii, o-  
świadczył, iż dwaj jego sy-  
nowie wstąpili do armii rzą-  
dowej wbrew jego woli.

# Amerykańskie samoloty dla Madrytu

Departament stanu udzielił zezwolenia na sprzedaż rządowi madryckiemu 68 samolotów i 411 motorów wartości 3 milj. dol.

Waszyngton, 29 grudnia.

(PAT) Departament stanu udzielił wczoraj licencji wywozowej na wysyłkę do Hiszpanii samolotów i motorów lotniczych wartości 2,777,000 dol.

Na podstawie tych licencji wysłane ma być na zamówienie rządu Walencji 68 samolotów, 411 motorów oraz zapasy części składowych do 150-ciu samolotów pochodzenia amerykańskiego, znajdujących się już w Hiszpanii. — Wszystkie te aparaty były już używane i doprowadzenie ich do zupełnego porządku potrwa około dwóch miesięcy.

Funkcjonariusze departamentu stanu oświadczyli przedstawicielom pra-

sy, że obowiązująca obecnie ustawa o neutralności nie stosuje się do wojen domowych. Udzielone licencje mogły być

być odwołane w tym wypadku, gdyby kongres uchwalił w międzyczasie ustawę, zakazującą wysyłki materiału wojennego dla uczestników wojny domowej. Niektóre koła twierdzą, że ewentualność tego rodzaju jest możliwa.

## Katastrofa lotnicza pod Rawą Ruską

Samolot zapalił się w czasie lotu i rozbił. — Dwaj pasażerowie zabici, trzech ciężko ranni. — Adw. Sieradzki z Łodzi lekko ranny

Lwów, 29 grudnia.

Na linii lotniczej Lwów — Warszawa, między Rawą Ruską a Zawadą wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa lotnicza. Ofiarą katastrofy padł samolot komunikacyjny „Lotu”, który wystartował z Lwowa w kierunku Warszawy. Na pokładzie znajdowało się 12 osób, w tym 10 pasażerów, oraz pilot i telegrafista. Dwie osoby z pośród pa-

sażerów a mianowicie hr. Łoś oraz kupiec Zimmerman, zostali zabici.

O g. 5.45 mieszkańcy wsi Łuszczac w pobliżu Tomaszowa Lubelskiego zauważyli, że z motoru umieszczonego nad skrzydłem samolotu, ukazały się płomienie. Pilot zniżył lot zamierzając lądować. W chwili, gdy samolot dotknął kołami ziemi nastąpił kapotaż, a równocześnie kabina stanęła w płomieniach,

prawdopodobnie na skutek eksplozji zbiornika z benzyną. Ludność natychmiast pospieszyła z pomocą. Poparzonych i rannych pasażerów wydobyto z kabiny, alarmując równocześnie władze w Tomaszowie Lubelskim, skąd przybył natychmiast starosta dr. Wielebanowski.

Zabici hr. Łoś i Zimmerman siedzieli tuż za kabiną pilota. Ciężko ranni są: pilot Jonikas i radiotelegrafista Fronc, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Ciężko ranny jest również dyrektor „Lotu” inż. Krzyczkowski. Pozostali pasażerowie są lżej ranni. Wszystkich przewieziono do szpitala samochodem starosty tomaszowskiego i sankami wieśniaków.

Dowiadujemy się, że radiotelegrafista Fronc walczy ze śmiercią. Stan inż. Krzyczkowskiego jest również bardzo groźny. Lżej ranni pasażerowie udali się do Warszawy koleją.

Między pasażerami znajdował się również adw. Jerzy Sieradzki z Łodzi, który wracał z Tarnopola, gdzie spędził święta u swego teścia wojewody Biłyka.

Adw. Sieradzki został lekko ranny w nogę. Znajduje się on w tej chwili w drodze do Łodzi.

## Roosevelt zapowiada przyjazd do Europy

aby omówić z europejskimi mężami stanu problemy międzynarodowe

NOWY JORK, 29 grudnia.

(PAT) W prasie amerykańskiej zjawily się pogłoski, że prezydent Roosevelt podczas swej drugiej kadencji wybierze się do Europy celem omówienia z czołowymi mężami stanu wielkich mocarstw wielkich problemów międzynarodowych.

Jak porozumienie monetarne, sprawy długów wojennych i kwestii taryfy celnej.

Pogłoski te dotychczas nie spotkały się z żadnym zaprzeczeniem ze strony Białego Domu.

## Miliard dolarów zarobił rząd St. Zjedn. na zniesieniu prohibicji

Waszyngton, 29 grudnia.

(PAT) Po zniesieniu prohibicji w Stanach Zjednoczonych pozostało jeszcze siedem stanów „suchych”, a mian.: Alabama, Georgia, Kansas, Tennessee, Mississippi, Oklahoma i północna Karolina. Z pozostałych stanów w czternastu sprzedaje się trunki wyłącznie w sklepach monopolu danego stanu.

Mimo istniejących jeszcze ograniczeń, jak np. zakazu przesyłania pocztą trunków, zawierających alkohol, dochód skarbu federalnego i poszczególnych stanów z akcyzy i romaitych podatków, związanych z produkcją i sprzedażą trunków, wynosił w roku bieżącym jeden miliard dolarów.

## Oficerom i dyplomatom amerykańskim nie wolno żenić się z europejkami

Nowy Jork, 29 grudnia.

(PAT) Niedawno departament stanu w Waszyngtonie rozesłał okólnik do wszystkich przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych zagranicą, w którym donosi, że urzędnikom dyplomatycznym i konsularnym nie wolno żenić się z obywatelką nie amerykańską, bez

zezwolenia departamentu, a w każdym razie zawierający takie małżeństwo winien natychmiast przesłać do Waszyngtonu prośbę o dymisję.

Taki sam zakaz, obowiązujący wszystkich oficerów floty wojennej, ogłoszony będzie przez dep. marynarki.

## Syn Largo Caballero w niewoli

Pogłoski o jego rozstrzelaniu okazały się nie prawdziwe

Avila, 29 grudnia

(Pat) Specjalny wysłannik agencji Hayasa donosi, że wiadomość ogłoszona przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby syn Largo Caballero wzięty do niewoli przez powstańców dnia 5 sierpnia na drodze z Madrytu do Segowii, zo-

stał rozstrzelany — nie odpowiada rzeczywistości.

Opublikowana ostatnio nota urzędowa stwierdza, że więźniowi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo i że jest on do brzo traktowany.

### Urzednicy litewscy

falszowali znaczki pocztowe

Ryga, 29 grudnia.

(PAT) Z Kowna donoszą, że sąd apelacyjny po raz trzeci rozpatrywał sprawę dyrektorów poczty krajpedzkiej i dwóch wyższych urzędników, oskarżonych o fałszowanie znaczków pocztowych, skazując ich ostatecznie na ciężkie więzienie od 1 roku do 3-let oraz zapłacenie odszkodowania w wysokości 90 tysięcy litów.

### Wymordował całą rodzinę i popełnił samobójstwo

Wiedeń, 29 grudnia.

(PAT) Na przedmieściu Wiednia Wiener Neustadt wydarzyła się dn. 28 b. m. niezwykle tragedia i miejscowy rzeźnik w chwili szału zastrzelił z rewolweru żonę, dwie córki 11 i 12-letnie, ciężko ranił syna 14-letniego, po czym popełnił samobójstwo.

Nowy numer (51)

## „KARUZELI”

już ukazał się w sprzedaży:

### 4 serje komiczne:

PAT I PATACHON  
FERDEK I MFRDEK  
OSIOLEK—WESOLEK  
KUBUŚ.

### 3 powieści rysunkowe

WYSPA CUDÓW  
BUFALLO-BILL  
W PAŃSTWIE BIAŁYCH WIDM

### Kolumna

rozrywek umysłowych

Cena 10 gr.

### Strajk w fabryce Gutmana

(k) — W dniu wczorajszym wybuchł strajk okupacyjny w fabryce Gutmana przy ul. Cegielnianej 76.

Podłożem zatargu jest nieprzyjęcie do pracy starego robotnika. Klasowy związek zawodowy zwrócił się z interwencją do inspekcji pracy, która zwołała na dzień dzisiejszy konferencję.

## „NIE PŁACZ, DZIEWCZYNO!”

w noworocznym (186-ym) numerze tygodnika beletrystycznego

## „Co Tydzień Powieść”

Ponadto, jak w każdym numerze „C. T. P.” — HUMOR, — ROZRYWKI z NAGRODAMI, — OBSZERNY KAWK DLA PAŃ, — ILUSTROWANY DZIAŁ MODY, — PORADNIK KOSMETYCZNY.

Do nabycia wszędzie. — Cena 30 gr.



# Roosevelt na konferencji pokojowej w Argentynie

Entuzjastyczne powitanie „wielkiego brata z północy“ przez ludność Południowej Ameryki.—Rozdźwięki w „rodzinie amerykańskiej“

## Prezydent U. S. A. pragnie uniezależnić się od Europy

(z) Pierwszym czynem prezydenta Roosevelta po jego reelekcji była podróż do Argentyny na odbywającą się tam panamerykańską konferencję pokojową.

Argentyński prezydent, gen. Chusto, zagajając konferencję, powitał przybyłego z Waszyngtonu Roosevelta jako „członka rodziny amerykańskiej i północnego brata“.

Od pierwszej chwili wstąpienia Roosevelta na ziemię argentyńską podkreślano było braterstwo narodów północno-amerykańskiego i południowo-amerykańskiego. „Wielki brat z północy“ doznał niezwykle serdecznego przyjęcia. W porcie oczekiwany był przez prezydenta Chusto, który powitał dostojnego gościa. Samoloty argentyńskie krążyły nad północno-amerykańskimi statkami, a nieprzeliczone tłumy zapęliły ulice, wznosząc entuzjastyczne okrzyki, zagłuszane przez powitalne strzały armatnie.

Tlum przerwał kordon policyjny i auto, wiozące obydwu prezydentów, z

trudem posuwało się naprzód. Roosevelta obsypano kwieciami na wszystkich domach powiewały chorągwie.

Również wyjazd prezydenta Roosevelta odbył się wśród podniosłej pompy i entuzjazmu. Cała ludność Buenos Aires z prezydentem Chusto na czele odprowadzała gościa triumfalnie, mimo że lał rześisty deszcz. Roosevelt był szczerze wzruszony i oświadczył, że rzadko doznawał tak szczerego i serdecznego przyjęcia. Szczególnie ucieszyła go prezydenta niespodzianka, zgłoszona przez poselstwo amerykańskie w Buenos Aires. Sprowadzono mianowicie argentyńskie gaucho, pastucha z pampasów, który przygotował na śniadanie „asado con cuero“ pieczone z rożna. Gaucho w pięknym stroju narodowym z pasem, ozdobionym monetami, w języku hiszpańskim wytłumaczył Rooseveltovi, jak się przygotowuje to smakowite pieczone.

Mimo niezwyklej harmonii, panującej zarówno przy powitaniu, jak i pożegnaniu, w trakcie samej konferencji da-

ły się odczuć różnice polityczne. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dąży do stworzenia „rodzinnego związku“ wielkiej rodziny amerykańskiej, pragnąc uniezależnić się od Europy.

Na pytanie dziennikarza, czy Stany Zjednoczone nie zamierzają przystąpić do Ligi Narodów, Roosevelt odparł szybko „nie“, lecz jednocześnie wypowiada się za utworzeniem amerykańskiej Ligi Narodów lub instytucji pokrewnej.

Natomiast argentyński prezydent Chusto kilkakrotnie mówił o Lidze Narodów, podkreślając zdecydowanie, że panamerykańska konferencja nie może pociągnąć za sobą izolacji Ameryki od innych kontynentów i nie powinna doprowadzić do utworzenia kontynentalnych bloków. Chusto pragnie nadać instytucji genewskiej cechy uniwersalne.

Nie trudno przewidzieć, że obecnie, po wyjeździe prezydenta Roosevelta z Buenos Aires, rozpocznie się dokoła tych zagadnień energiczna walka,

## Podróż w nieznane, dokoła świata...

Fantastyczna eskapada poślubna młodej pary małżeńskiej, która statkiem rybackim udała się na dwuletnią „wycieczkę morską“ bez określonej marszruty

(z) Przed paru dniami opuścił port angielski żaglowiec „Cap Pilar“, udając się w dwuletnią podróż dokoła świata, podróż „w nieznane“, bez zgóry określonej marszruty.

Historia zrealizowania tej romantyczno-awanturycznej podróży jest dość niezwykła.

24-letni Adrian Hilsh, który spędził 7 lat na morzu, postanowił ze swą podróżą poślubną uczynić „podróż w nieznane“. Udał się on w towarzystwie swej 21-letniej małżonki i doświadczonego wilka morskiego, komendanta J. Stenhouse, do St. Molo, ażeby kupić sobie żaglowiec. Wybór ich padł na 300-tonowy statek rybacki. Sprowadzony do Londynu, żaglowiec, noszący nazwę „Cap Pilar“, zmienił całkowicie swój wygląd zewnętrzny. Przebudowano kabiny, zainstalowano światło elektryczne, wentylatory, nowoczesne piece, kompletnie urządzone ciemnie dla fotografa itp. Spizarnia „Cap Pilaru“ zaopatrzona została w zapasy żywności na 2 lata.

Równocześnie młody kapitan przystąpił do angażowania załogi. Ogłosił on w pismach angielskich, że poszukuje młodych, zdrowych, inteligentnych mężczyzn, rozporządzających wolnym czasem na okres dwuletni i banknotem stu-funtowym. Na pierwszego mata przyjął Finą Larsa Paerscha, wchodzącego w swoim czasie w skład załogi statku „Księżna Cecylia“, który niedawno rozbił się o skały podwodne w South Devon.

Z pośród 600 kandydatów dokonał Adrian Hilsh nielatwego wyboru, pragnąc, ażeby załoga jego pod każdym względem odpowiadała zadaniom, jakie ją oczekują w tej dość niezwykłej romantycznej podróży.

W pierwszym rzędzie zaangażowany został lekarz okrętowy, następnie nauczyciel, posiadacz rzadkiej biblioteki, który ma odegrać rolę doradcy naukowego tej awanturycznej ekspedycji; dalej znawca głębin morskich, który udaje się w podróż, zaopatrzone w fantastyczne aparaty, przeznaczone do badań. Fotograf objął w posiadanie pięknie urządzone pracownię fotograficzną i laboratorium; stolarz, mechanik i nawet adwokat należą poza tym do składu załogi „Cap Pilaru“. Każdy z pracowników został przed wyruszeniem na morze wyszkolony w żeglarskim.

Największą sensację stanowiła jednak żona kapitana, uroczą, małą brunetkę, która najprawdopodobniej trzymać będzie ster rządów w swych drobnych rączkach. Dwuletnia podróż „Cap Pilaru“ jest bowiem podróżą poślubną młodej pary.

Bedzie to z pewnością najbar-

dziej niezwykła i romantyczna podróż, jaką kiedykolwiek była odbyta.

I oto „Cap Pilar“ opuścił doki portu londyńskiego i popłynął wzdłuż Tamizy ku otwartemu morzu, w nieznane.

## Pierścień platynowy w bombie czekoladowej

Niezwykła wędrówka zgubionego klejnotu

(z) Z Oslo donoszą, że pewne dziecko nabyło w sklepie kolonialnym kilka bomb czekoladowych. Gdy wzięło jedną z nich do ust, poczuło w ustach coś twardego. Okazało się, że wewnątrz bomby znajdował się pierścień platynowy z cennym brylantem.

Rodzice szczęśliwego znalazcy udali się do sklepu, w którym czekolada została kupiona. Właściciel sklepu porozumiał się ze swej strony z fabryką czekolady. Dyrektor firmy udzielił odwrotną pocztą odpowiedzi, która wyjaśniła tajemnicę kosztownego pierścienia w bombie czekoladowej, która kosztowała kilka groszy.

## Zona straconego Hauptmana zbiera dowody niewinności swego męża

(sb) Jak wiadomo, na mocy wyroku, wydanego przez sąd amerykański, stracony został na elektrycznym krześle Bruno Ryszard Hauptman, sprawca porwania dziecka Lindbergha. Skazaniec do ostatniej chwili twierdził, że jest niewinny. Zona skazańca, Anna Hauptman postawiła za cel swego życia zrehabilitowanie męża.

Na własną rękę rozpoczęła ona badania, mające na celu ustalenie konkretnych dowodów niewinności jej męża. — Przez cały rok pani Hauptman bawiła

w Hopewell, miłośności, w której znajdował się dom pułkownika Lindbergha i skąd porwano jego dziecko. Obecnie wróciła ona do Paryża. Pani Hauptman twierdzi, że zebrała wiele szczegółów, świadczących o niewinności jej męża i w najbliższym czasie, po opracowaniu ich — ogłosi je drukiem.

Okazało się bowiem, że narzeczona przemysłowca, który miał ją niebawem poślubić, podczas zwiedzania fabryki, zgubiła otrzymany od narzeczzonego zaręczynowy pierścień. Najprawdopodobniej luźna obrączka zesunęła się młodej damie z palca w chwili, gdy stała nad kotłem, zawierającym rozgotowaną masę czekoladową, do której też wpadła.

W ten sposób szczęśliwa narzeczona odnalazła swą zgubę, a uczciwy znalazca został przez właściciela fabryki hojnie wynagrodzony.

## Wyciąg matek we Francji Doroczne konkursy na największą ilość dzieci

(sb) Rok rocznie rozdaje się we Francji olbrzymie sumy pieniężne między małżeństwami, które mogą się poszczycić największą liczbą dzieci. Ogólna kwota tych nagród wynosi około 3 miliony fr. Suma ta jest podzielona na 89 części, które przypadają, poszczególnym okręgom.

W każdym z okręgów władze ustalają, komu należy się pierwsza nagroda. W roku bieżącym największą sumę otrzymała pani Logez, zamieszkała w Pas-de-Calais. Może się ona poszczycić 15 dziećmi. Mniejsze z kolei nagrody o-

## Wyścig matek we Francji

trzymały rodziny, które mają po 14 lub 13 dzieci.

Ciekawe są dzieje niezwyklej fundacji, która wyznacza tak wysokie nagrody za największą liczbę posiadanych dzieci. Przed ośmiu laty zmarł w Paryżu znany filantrop Ernest Cognacq. Cały swój majątek przeznaczył on na cele państwowe, w pierwszym zaś rzędzie życzeniem jego było promowanie matek, ponieważ Francja dotkliwie cierpi na depopulację. Procenty z kapitału pozostawionego przez Cognacq, przeznaczone są na pomoc matkom, posiadającym najwięcej dzieci.

## WOLNA TRYBUNA

„ZRUCZGOTANA MIŁOŚĆ SZAREGO CZŁOWIEKA“ w KATOWICACH. Uczucie Pana, mimo, że pierwsze w życiu, da się jednak łatwo zwalczyć, ponieważ nie zakorzeniło się jeszcze. Jeżeli znajoma kocha kogo innego i posiada wzajemność — Panu nie wolno stawać w poprzek jej szczęściu tym bardziej, że ją Pan obdarza uczuciem. Należy stłumić w sobie wszystkie myśli o tej kobiecie, a najlepszym na to lekarstwem jest otoczenie się wesołym towarzystwem kolegów i koleżanek. Mężczyzna powinien być na tyle silny, ażeby umieć sobie powiedzieć, że gdy „nie będzie ta — to będzie inna“, w myśl znanej piosenki. Chlubnie świadczy o Panu to, że chce dopełnić braku swego wykształcenia. Oczywiście pomoże to Panu nie tylko do zdobycia powodzenia u kobiet, do zajęcia pewnej pozycji towarzyskiej, ale nawet i społecznej. Przede wszystkim będzie Pan mógł szybciej i łatwiej awansować. Przyzna Pan bowiem, że obecne stanowisko może być tylko przejściowe i młodzieńcze w Jego wieku powinien zacząć poważnie myśleć o ugruntowaniu swojej przyszłości. Przy tego rodzaju zarobkach jest to zupełnie niemożliwe. Niech Pan się rozejrzy w Katowicach, rozpyta i wstąpi na wieczorowe kursy do kształcące, względnie kursy zawodowe. Zdobycie zawodu jest koniecznością dla każdego człowieka. Obecne Jego stanowisko nie może być traktowane ani jako zawód, ani nawet jako zajęcie na dłuższą metę. Radziłabym osobiście wstąpić na bezpłatne kursy doszkolące i wybrać taki zawód, który Mu odpowiada. Ponieważ piszę Pan stosunkowo nieźle (popelniając drobne tylko błędy, zwłaszcza w dzieleniu wyrazów) mógłby Pan wstąpić na kursy handlowe względnie kupieckie. Dałoby się to pogodzić z obecną Jego pracą biurową. Niech się Pan nad tem zastanowi. Albowiem serce nie raz jeszcze może spłatać Mu podobnego figla i jeżeli będzie Pan życiowo nieprzygotowany do tego, ażeby móc sobie jakoś wybudować zrebę przyszłości, będzie — bardziej jeszcze nieszczęśliwy aniżeli obecnie. Teraz walczy Pan tylko ze sobą, w przyszłości zaś — może zajść taki wypadek, że będzie Pan musiał otoczyć opieką słabą i zakochaną w Panu kobietę.

„KWIAT PUSTYNI“ z KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ. Dorosły mężczyzna powinien sam sobie znaleźć wybrankę serca, a nie uciekać się do pomocy osób trzecich. Przypuszczam, że posiada Pan znajomych i kolegów, którzy Go wprowadzą w wir życia towarzyskiego. Zbliży się karnawał z szeregiem tańcówek, wieczorów, przyjęć i bał publicznych. Niech się Pan nauczy tańczyć — jeżeli dotychczas nie posiadał tej umiejętności, a taniec będzie najlepszym pośrednikiem przy zawarciu znajomości.

„SMUTNOOKA DZIEWCZYNA“ z WOLI RÓŻANIECKIEJ. Z prawdziwą radością przyłączam Panią do grona moich korespondentek. Z radością dlatego, że jest Pani dzielna i godną szacunku młodą dziewczyną, która mimo sennych zjaw i pokus obrała prostą, uczciwą i rozsądną drogę, wiodącą przez życie. Niech Pani nie zardrości tym, którzy mają futra, chodzą na dancinigi i życie otoczyło ich błichtrem i utudą. — Wśród tej stery kobiet rekrutuje się bardzo wiele nieszczęśliwych. Zawsze ta, która ma futro zazdrości innej, która posiada ich dwa, ta, która jest na dancingu z młodym mężczyzną — zazdrości innej, z którą tańczy ktoś bardziej przystojny. A wszystkie niemal tęsknią do prawdziwego szczęścia i prawdziwej miłości. Pani prosta droga do szczęścia jest bodaj najlepsza i tylko Jej zdrowy instynkt podyktował Pani właściwe postępowanie.

Nie wątpię, że znalazła Pani szczęście w życiu, ponieważ na szczęście to zasługuje. Nie wątpię, że pozna Pani człowieka, który potrafił ocenić zalety Jej serca i umysłu i, który zrozumie, że iść przez życie razem z Panią — jest równoznaczne z wygraną stawki życia.

## Czy wiecie, że...

— przy Buckingham-Street w Londynie wykończono ostatnio budowę czteropiętrowej kamienicy, należącej do firmy „Carriers Engineer Cie“. Jest to pierwszy na świecie dom hermetycznie zamknięty, tak że urzędnicy w czasie ataku lotniczego i gazowego są zupełnie bezpieczni. Grube mury i stalowy dach chronią ich przed bombami, a uszczelnione okna i drzwi przed dostępem gazów trujących.

— w londyńskim ogrodzie zoologicznym w klatce kobry znajduje się żywa mysz. Zwierzę przyzwyczało się do strasznego gada i skacze po jego ciele, siadając nawet na jego głowie. Ponieważ kobra żywi się tylko padliną, nie ma obawy, by zjadła ona żywą mysz.

Przed głodem i chłodem  
brońmy współbraci



## Wucieczce przed pijakami wpadła pod tramwaj

Łódź, 29 grudnia.

(gr). — Ofiarą pijaków padła 24-letnia Róża Kuwent, krawcowa z zawodu, zam. przy ul. Północnej 9.

Kuwentówna znalazła się w dniu wczorajszym na ulicy 11-go Listopada. Nagle podbiegło do niej kilku pijanych mężczyzn. Młoda kobieta wyrwała się z rąk pijaków i, nie bacząc na niebezpieczeństwo, usiłowała przebiec przez jezdnię. Traf chciał, że w danej chwili nadjechał tramwaj. Motorniczy nie zauważył kobiety i jechał normalną szybkością.

Na krzyk przechodniów tramwaj zatrzymano. Kuwentówna odniosła jednak szereg ran i musiano do niej wezwać pogotowie ratunkowe.

## Zakłady fryzjerskie w „Sylwestra” będą otwarte do godz. 22-ej

Łódź, 29 grudnia.

(v) Starostwo Grodzkie w Łodzi komunikuje, że wszystkie zakłady fryzjerskie na terenie Łodzi będą mogły być w wieczór Sylwestrowy, dnia 31 grudnia r. b. otwarte do godz. 22-ej wieczorem.

# Zastrzelił się w mieszkaniu rodziców

## Tragedia zredukowanego urzędnika

Łódź, 29 grudnia.

(gr). — Do p-stwa Doboszyńskich, zam. przy ul. Teresy 29, przybył na święta syn ich, 27-letni Michał. Młody Doboszyński opowiedział rodzicom, że do Radomia, gdzie był ostatnio zatrudniony w charakterze pracownika umysłowego w jednej z większych firm, nie ma potrzeby wracać, gdyż przed świętami został zredukowany i wymówie-

nie pracy kończy się właśnie po świętach.

Doboszyński był zrozpaczony. Przed świętami nie zamieniał z nikim słowa i zdradzał objawy silnego rozstroju nerwowego.

Kiedy około godziny 2-ej po poł. znalazł się sam w mieszkaniu, wyjął z szuflady rewolwer ojca i strzelił sobie w usta. Ciało młodego urzędnika znalaziono dopiero po kilkunastu minu-

chą.

Poszkodowanym udzielił doraźnej pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, Kujda umieszczony został w szpitalu im. Prez. Mościckiego, gdzie, przeprowadzono operację i wydobyto kulę.

Pierwsza brygada wydziału śledczego przeprowadziła na miejscu do-

chodzenie. Okazało się, że sprawcą postrzelenia dwóch osób był szofer taksówki, niejaki Rojewski, bliski sąsiad poszkodowanych, który w stanie pijanym strzelał przed siebie z ostrych naboł rewolwerowych.

Rojewski, jak sam wyjaśnił, nie zamierzał nikogo zabić, strzelał sobie jednak na „wiwat” z okazji świąt i... zbyt dużej ilości wypitej wódki.

Rojewskiego zaaresztowano. Będzie on odpowiadał przed sądem za spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

— Również w dniu wczorajszym ujęto sprawcę postrzelenia 34-letniego Bronisława Błaszkiewicza, zam. przy ul. Rokicińskiej 117, który odniósł ciężką ranę postrzałową kregostupa. Nazwiska jednak sprawcy postrzelenia, ze względu na toczące się śledztwo żandarmerii, ujawnić nie można. Skutego w kajdany zamachowca przesłano do więzienia.

## Strajk okupacyjny

### 100 robotników spędziło święta w salach fabrycznych

Łódź, 29 grudnia

Przed dwoma tygodniami wybuchł, jak wiadomo, strajk okupacyjny w fabryce wyrobów bawełnianych Czarnolewskiego przy ul. Cegielińskiej 66.

Około stu robotników, którym zakomunikowano, że fabryka będzie unieruchomiona na okres sześciu tygodni, zażądało, aby pracodawca złożył gwarancję, iż po ponownym uruchomieniu przedsiębiorstwa przyjmie z powrotem wszystkich robotników do pracy.

Ponieważ porozumienia nie można było osiągnąć — robotnicy nie przegrali okupacji i przez całe święta Bożego Narodzenia siedzieli w salach fabrycznych.

Obecnie, jak się dowiadujemy, właściciel firmy zwrócił się do starostwa grodzkiego o usunięcie okupujących, oświadczając, że robotnicy śpią na sztukach towaru, przez co je niszczą.

## 2 przedstawienia rewiowe w „Sylwestra” w Tabarinie

STEFANIA GÓRSKA  
MICHAŁ ZNICZ  
JERZY SULIMA-JASZCZOLT  
asy „Cyrułka Warszawskiego” wystąpią na czele całego zespołu

### w Sylwestra w „Tabarinie”

od godz. 1—3 i od 3—5 w nocy w przebojowym, pełnym humoru i werwy programie p. t.:

„SYLWESTROWA REWIA HUMORU”

Conferencier MICHAŁ ZNICZ

Przy fortepianie — znany kompozytor łódzki LEON BORUŃSKI.

Do tańca przygrywa powiększony zespół muzyczny „King-Jazz”.

Wstęp bezpłatny Wstęp bezpłatny

TANCE NA 4 PARKIETACH

Arizona-Bar. Złoty-Bar.

Salę pięknie udekorowane

Moc atrakcji i niespodzianek.

Pożegnalny występ

„HOLLEY-SISTERS”

Uprasza się o wcześniejsze rezerwanie (możliwie nie telefonicznie) stolików codziennie od 5 do 8 pp. i od 10 wiecz.

# Działacze klasowego związku skazani

## za urządzenie nielegalnej zbiórki na rzecz robotników hiszpańskich

Łódź, 29 grudnia.

(k) — Centralna Komisja klasowych związków zawodowych powzięła ostatnio uchwałę w sprawie opodatkowania się członków wszystkich związków klasowych na rzecz robotników hiszpańskich, poszkodowanych w wojnie bratobójczej w Hiszpanii.

Zgodnie z tą uchwałą na terenie Łodzi przystąpiono do zbiórki. M. in. zbiórka ta odbywała się wśród robotników sezonowych, zatrudnionych na robotach publicznych, prowadzonych przez zarząd miejski w Łodzi.

W październiku r. b. zatrzymani zostali podczas zbierania składek na rzecz

robotników hiszpańskich członkowie klasowego związku robotników budowlanych przy ul. Podleśnej 26, którym spisano protokoły.

W dniu wczorajszym przeciwko pięciu członkom tego związku odbyła się w starostwie grodzkim rozprawa karna.

Franciszek Jakubczyk, prezes tej organizacji, Marjan Kantor, skarbnik, Stanisław Loga, sekretarz, Władysław Bachor, członek zarządu i Jan Dyktarow, członek związku, za urządzenie nielegalnej zbiórki bez zgody władz administracyjnych, skazani zostali po 500 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności, po miesiącu aresztu.

# BESTIALSKI NAPAD NA UL. GOŁĘBIEJ

## 67-letni staruszek odniósł złamanie czaszki i stracił mowę

Łódź, 29 grudnia.

(gr). — Tajemniczej zbrodni dokonano w dniu onegdajszym na ulicy Gołębiej. Przed domem nr. 7 znaleziono ciało 67-letniego Leona Lewego, lokatora tego domu. Lewy zdradzał słabe oznaki życia. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Józefa.

Jak się okazało, Lewy napadnięty został przez nieznaną osobników, którzy

w straszliwy sposób zmasakrowali go. Stwierdzono szereg głębokich ran głowy

Z USZKODZENIEM CZASZKI ORAZ UTRATĘ MOWY.

O zbrodni powiadomiono władze policyjne. Na miejsce delegowano kilku funkcjonariuszy służby śledczej, którzy przeprowadzają na miejscu dochodzenie. Narazie nie ujawniono sprawców mordu.

Po przywiezieniu denata do szpitala nie można go było przesłuchać tym bardziej, że oprócz utraty przytomności która jednak częściowo powracała, nastąpiło upośledzenie mowy i denat nie mógł ze siebie wydobyć słowa.

Prawdopodobnie najbliższe godziny przyniosą rozwiązanie tej ponurej zagadki.

# Przemyczone oleodruki w Łodzi

## Władze zlikwidowały wielką aferę.—Kupiec-przemycznik skazany na wysoką grzywnę

Łódź, 29 grudnia.

(k) — W lipcu r. b. komisariat straży granicznej w Łodzi zlikwidował wielką aferę przemycniczą, której nici sięgały aż do Katowic.

Ustalono mianowicie, że do naszego miasta przywożone są w znacznych ilościach oleodruki i że obrazy te, będące reprodukcją arcydzieł malarskich, sprzedawane są w sklepach łódzkich.

Po długich obserwacjach komisariat straży granicznej stwierdził, że oleodruki te dostarczane są przez kupca z Katowic, Józefa Orbacha, który bardzo często przyjeżdżał do Łodzi.

Któregoś dnia wywiadowcy przytrzymali Orbacha w jednym ze sklepów łódzkich i spisali mu protokół, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karnoskarbowej. Ustalono wówczas jednocześnie, że obrazy przemycane były z Niemiec.

## Umysłowo-chora zaginęła

### Władze poszukują Berkowiczówny listami gończymi

Łódź, 29 grudnia

(gr) — Urząd śledczy w Łodzi poszukuje listami gończymi zaginionej w tajemniczych okolicznościach 37-letniej Chany Berkowiczówny, pochodzącej z Turku, ostatnio zam. w Sompolnie w województwie łódzkim.

Berkowiczówna jest umysłowo chora i wczoraj wyszedłszy z domu, więcej nie powróciła.

Jest ona niskiego wzrostu, szatynka, o niskim czole, piwnych oczach, małym nosie i twardy pociągłej. Z przodu brak jej kilku zębów. Nosiła ona na sobie brązową suknię, czarne lakierki i szare pończochy.

Władze śledcze proszą czytelników „Expressu” o podanie jakichkolwiek wiadomości o miejscu pobytu zaginionej, wzgl. o ewent. wypadku, jakiemu Berkowiczówna uległa.



# Hallo! Tu radjo!

Wtorek, 29 grudnia 1936 r.

12.03-12.40 Koncert rozrywkowy z udziałem Miecz. Saleckiego — płyty. 12.40-12.50 Dziennik południowy. 12.50-14.00 Swojskie melodie (płyta za płytą). 14.00-14.57 Przerwa. — 14.57-15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.00-15.15 Wiadomości gospodarcze. 15.15-15.40 Koncert reklamowy. 15.40-15.55 Aktualności; „Które pracownice umysłowe mają prawo do uzyskania zwrotu składek” — Roman Bliźniowski. 15.55-16.00: O wszystkim po troszku. 16.00-16.15. „O zmierzchu” — płyty. 16.15-16.30: Skrzynka P. K. O. 16.30-17.10: Mała Orkiestra P. R. i Czwórka Radiowa. 17.10-17.25. „Dnie powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona w opracowaniu Marii Kuncewiczowej. 17.25-17.50. V audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beethovena” — W programie: Sonata op. 24 F-dur. Wykonawcy: Tadeusz Ochlewski — skrzypce, Janina Ochlewska-Wysocka — fortepian. 17.50-18.00. „Zdrowia, szczęścia, pomyślności” monolog Teodora Miaskowskiego — wypowie Teofil Trzeciński. 18.00-18.10: Pogadanka aktualna. 18.10-18.13. Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13-18.20: Pogadanka sportowa z Łodzi. 18.20-18.30. „Wesołe opowiadanie” — „Czy to ja — czy nie ja” — wygłosi dyr. Bohdan Pawłowicz. 18.30-18.50. Imperio Argentyna — śpiewa — płyty. 18.50-19.00: Pogadanka aktualna. 19.00-19.20. „Dyskutujmy” — „Przyrodnik czy humanista” (z Krakowa). 19.20-20.00. „Z muzyki angielskiej” — Koncert w wykonaniu ork. Adama Hermana (z Krakowa). 20.00-20.15: Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia — wygł. prof. Bronisław Rutkowski. 20.15-20.40. Muzyka operowa — płyty. 20.45-20.55: Dziennik wieczorny. 20.55-21.00: Pogadanka aktualna. 21.00-21.45. Muzyka węgierska z Budapesztu. 21.45-22.00. „Współczesny humanizm w literaturze” — szkic literacki — Stefana Flukowskiego. 22.00-23.00. Koncert rozrywkowy z Berlina.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**

PRAGA. 20.00 M. Ostrawa. 20.25 Płyty. 20.30 Radioscenka.

RADIO PARIS. 20.00 d. c. koncertu (od 18.30). 20.30 Kronika polityczna. 20.40 Pogadanka.

RADIO ROMANA. 20.00 d. c. recitalu skrzyp. (od 19.45). 20.15 Pogadanka.

WIEN. 21.00 Felieton. 21.25 Radiokabaret.

WIEZA EIFFLA. 21.00 d. c. kroniki polit. 21.30 Teatr wyobraźni. „Aux Bords de la scene” — słuchelwno „Donnay’a.

BARCELONA. Komunikaty. 22.15 Komunikaty. 22.30 Koncert ork. symf. Dyr. Obradors.

BELGRAD. 22.00 Komunikaty. 22.20 Recital skrzypcowy i recytacje

## Karnecik teatralny

**TEATR MIEJSKI**  
OSTATNIE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO.

Stanowiące olbrzymi ewenement artystyczny Łodzi — występy Ludwika Solskiego dobiegają już końca. Znakomity gość naszej sceny wystąpi dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. w sztuce Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki” (po cenach znizonych) a w srode i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. w komedji Moliera „Skapiec”. Ceny znizone.

**TEATR POLSKI**  
(ul. Cegielniana 27).

Dzisiaj we wtorek o godz. 8.15 wiecz. w dalszym ciągu ciesząc się niebywałym powodzeniem przebojowa komedia muzyczna p. t. „Karijera Alfa Omegi” w wykonaniu całego zespołu Cyrylika Warszawskiego.

Na czele znakomitego zespołu występują Dymsha, Brochwiczówna, Znicz, Olsza i Górska. Dzisiaj ceny znizone.

**TEATR POPULARNY.**  
(Ogrodowa 18).

Dzisiaj we wtorek i dni następnych przepiękna „Pastoralka”. Scena Schillera w reżyserii Bohdana Wasjela.

Początek widowiska o godz. 8-ej wiecz.

## DZIŚ W KINACH:

ADRIA: — „Flip i Flap”.  
CASINO: — „Moja gwiazdeczka”.  
CAPITOL: — „Anthony Advers”.  
CAPITOL: — „Furia” i „Jestem niew...ny”.  
CORSO: — „Cyryk na okrecie” i „Trzy dobre malpki”.  
EUROPA: — „Pod dwiema flagami”.  
GRAND-KINO: — Barbara Radziwiłłówna”.  
METRO: — „Flip i Flap”.  
MIRAZ: — „Róża”.  
PALACE: — „Będzie lepiej”.  
PRZEDWIOSNIE: — „Ada to nie wypada”.  
RAKIETA: — „Trędowata”.  
RIALTO: — „Gdy serce przemówi”.

**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16  
Pocz. 0. 51. 4

# Łodzianie chcą się bawić..

## Przygotowania do „Sylwestra”. — Masowy popyt na proszki od bólu głowy po świątecznych libacjach. — Grypa i angina przerzedziła liczbę urzędników

Łódź, 29 grudnia.

(v) Krótki okres, dzielący święta Bożego Narodzenia od Nowego Roku, jest najmniej płodnym w wydarzenia. Tych kilka dni powszednich poświęconych jest reminiscencjom minionych świąt i przygotowaniom do nadchodzącego Sylwestra.

Wspomnienia poświęteczne niezawsze są wesołe. Wiele mogłoby o tym powiedzieć właściciele i personel aptek.

Pierwszego i drugiego dnia świąt otwarte apteki pełne były publiczności. Masowym zbytem cieszyły się... „kogutki” i wszelkiego rodzaju proszki od bólu głowy obok oleju rycynowego i innych specyfików o podobnym działaniu.

W jednej tylko aptece na Placu Kościelnym sprzedano w piątek, pierwsze-go dnia świąt około 250 proszków od bólu głowy. W innych aptekach popyt na proszki był nie mniejszy. Oczywiście

ten masowy ból głowy był wynikiem nadużycia napojów alkoholowych. Zresztą trunkami nikt nie gardził również w następnych dniach świąt, albowiem popyt na proszki od bólu głowy zmalał stosunkowo nieznacznie.

Nagle zmiany atmosferyczne, deszcz i błoto przyczyniły się do wzmożenia ilości zachorowań w Łodzi. W biurach i urzędach pracuje zaledwie połowa urzędników. Podczas bowiem, gdy jedni korzystają z urlopów świątecznych — inni chorują i nie przychodzą do pracy. Grypa i angina zbierają w roku bieżącym obfite żniwo. Na szczęście przebieg choroby jest lekki i po kilku dniach chorzy wracają do zdrowia.

Jeżeli doliczyć do przeziębień, liczne w okresie poświętecznym niedyspozycje żołądkowe — liczba chorych i narzekających łodzian znacznie wzrosła.

Mimo to jednak przygotowania do Sylwestra są już w pełnym toku. Wszystkie dane wróżą, że karnawał tegoroczny, bardzo krótki, rozpocznie się jednak wesoło.

Do Starostwa Grodzkiego wpłynęło 20 podań od właścicieli restauracji i lokali rozrywkowych o przedłużeniu godzin handlu w noc Sylwestrową. Zezwolenia takie zostały udzielone i petenci winni się zgłosić po odbiór zaświadczeń.

Masowo napływają również zawiadomienia o urządzaniu zabaw publicznych przez najrozmaitsze związki, stowarzyszenia i organizacje.

Oszczędnie ale wesoło należy powitać Rok Nowy. Taka jest dewiza łodzian, którzy chcą się bawić.

# Piekarze, fryzjerzy, dozorczy i muzycy

## posiadać będą własnych asystentów w inspekcji pracy. Postulaty związków zawodowych uwzględnione

Łódź, 29 grudnia.

(k) — Jak już donieśliśmy, na pierwszej ogólnej konferencji z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych w Łodzi, która odbyła się przed dwoma tygodniami, wysunięto m. in. postulaty, domagające się przydzielenia do inspekcji pracy asystentów związkowych, celem czuwania nad przestrzeganiem przez pracodawców obowiązujących umów i ustaw.

Postulaty te zostały przez okręgowy inspektorat pracy uwzględnione. Dowiadujemy się mianowicie, że w

ostatnich dniach rozpoczęli już urzędowanie dwaj asystenci ze związków zawodowych pracowników piekarskich. Obchodzą oni wszystkie piekarnie w Łodzi sprawdzając, czy pracodawcy nie zatrudniają czeladników piekarskich w nadgodzinach, czy płacą im stawki w myśl umowy zbiorowej i t. d.

W razie stwierdzenia jakichś uchybień asystenci związkowi kierują doniesienia do inspekcji pracy, która przedsięwzięcie dalsze kroki.

Pozatem okręgowy inspektor pracy powziął decyzję o powołaniu asystentów

ze związku robotników przemysłu przetworzonego, którzy również rozpoczęli już urzędowanie.

W dniu wczorajszym zapadła decyzja o przydzieleniu do inspekcji pracy asystentów ze związków muzyków zawodowych, dozorców domowych i fryzjerów.

W początkach Nowego Roku, asystenci zaczną obchodzić łódzkie lokale rozrywkowe, celem sprawdzenia, czy muzycy nie są zatrudniani dodatkowo na t.zw. „lajfach”, czy właściciele zakładów fryzjerskich płacą stawki według obowiązującego cennika, oraz czy właściciele nieruchomości przestrzegają wydanego ostatnio orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Po Nowym Roku mają być powołani asystenci z innych związków zawodowych, przy czym uwzględniane będą jedynie kandydatury członków związku obeznanych z ustawodawstwem pracy i obowiązującymi ustawami socjalnymi.

# Życie Pabianic

**ZABAWY SYLWESTRÓWE.**

Przypominamy, że w czwartek, dnia 31-go bm. odbędą się zabawy taneczne, połączone z powitaniem Nowego Roku a urządzone przez poniżej wymienione związki i organizacje: w salonach p. Budzińskiego zabawa Pabianickiego Tow. Cykl.

W lokalu własnym przy ul. św. Jana 8 Zw. Ofic. Rez.

Przy ul. Zamkowej 61, Związku Rezerwistów.

W sali Sokola i w domach katolickich przy parafii św. Mateusza i N. M. P. W Resursie Rzemieślniczej a nawet w cukierniach i zakładach gastronomicznych nastąpi powitanie Nowego Roku.

egzamin, przeprowadzony przez Świętego, wypadł udatnie, działo o tego dobrego starszaka otrzymała lakocie. W wesołym nastroju odśpiewano szereg kolend.

**PIJAK Z REWOLWERM W REKU.**

Posterunkowy P. P. zauważył zataczającego się na ulicy pijaka. Gdy zbliżył się doń spozstrzegł, że manipuluje on koło rewolweru. Posterunkowy odebrał broń i przyprowadził gościa do komisariatu. Tutaj okazało się, że Pa-sternak Kazimierz zam. przy ulicy Konopnickiej nr. 30 nie tylko nadużył trunków, ale co gorsza, posiadał rewolwer bez zezwolenia. Pa-sternaka osadzono w areszcie.

**Z ŁASKU.**

Staraniem Rodziny Policijnej w Łasku oddarżono 53 dzieci podarkami gwiazdkowymi. Działo otrzymała w głównej mierze paczki żywnościowe. Rzecz odbyła się w świetlicy przy ładnie przybranej choince.

## Poradnik astrologiczny

29 GRUDZIEŃ 1936 r.

Już wczesne godziny ranne przyniosą nam niezwykle przeżycia psychiczne i miłe zdarzenia. Do godz. 10-ej możemy z powodzeniem ubiegać się i obejmować posady mające związek z zeglugą i budownictwem oraz załatwiać ważną korespondencję. Następny okres do godziny 13-ej zapowiada się gorzej. Należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione i nie rozpoczynać nowych interesów. Godz. 14-ta nadaje się do kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi. Między godz 15-tą a godz. 17-tą grożą nam straty materialne i wypadki choroby i śmierci w rodzinie. O tej porze nie należy także zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Godziny następne sprzyjają artystom i wojsku i przyniosą zainteresowanie polityką i życiem społecznym. Począwszy od godz. 20-ej działają niepomyślnie wpływy dla miłości i przyjaźni. Wieczorem odczuwamy także niepokój nerwowy i niezadowolenie i narażeni jesteśmy na przykre przejścia w związku z przyjaciółmi. Dziecko dziś urodzone — dumne, gwałtowne posiada zdolności kupaieckie, pociąg do zbytku i przepychu, nieufne.

**Dyżury aptek**

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz — Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda — 11-go Listopada 86, J. Zundelewicz — Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz — Przejazd 19, Cz. Ryteł — Kopernika 26, M. Lipiec — Piotrkowska 193, W. Kłopotowski

wyświetla najprzedniejsze filmy!  
**DZIŚ IMPONUJĄCA PREMIERA!**  
Gigantyczne arcydzieło filmowe  
Chłuba wytwórni WARNER BROS FIRST NATIONAL

# „ANTHONY ADVERSE”

Bohaterski epos miłości i poświęcenia. Na czele olbrzymiego zespołu FREDERIC MARCH OLIVIA DE HAVILLAND ANITA LUISE

Reżyserował: MERVYN LE ROY

**Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.**

Dziś Wielki film polski poraż ostatni!

# RÓŻA

ANONS! Następny program: „BURLAK Z NAD WOLGI”

wg. znakomitego utworu STEFANA ŻEROMSKIEGO W rol. główn. EICHLERÓWNA, ZACHAREWICZ ZNICZ, JARACZ SAMBORSKI i inni.



# Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

# będą pomśzczone

112

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wykonywać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mściem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mściem, bełkotliwie tylko: — „La jellly!... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...”

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wykrywania — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłował, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intrygi i terroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który zabił jego krawca. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie padło na niego, Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alia i Billa.

Narzęconą Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki. W notesie Arbusowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony z śmiercią Arbusowa; Przepadłszy dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdążył jednak przedświadczyć jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małówną, pomocnicą Mściela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec.

Mściel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryli je przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Nad Jadzią roztacza opiekę niejaki Rudolf, który chce ją zachować dla siebie. Dowiedział się o tym szef wywiadu Janick, który żąda od Rudolfa raportu w tej sprawie.

Rudolf, chcąc ratować Jadzię, powiada, że jest ona tancerką z teatru „Colosseum” i że nazywa się Xenia Barska.

Janick dokonał w nocy włamania do banku, lecz za tę zbrodnię aresztują Rudolfa.

Policja chce aresztować również Jadzię, lecz okazuje się, że Jadzia zginęła w tajemniczy sposób.

Mściel udaje się więc na poszukiwania do kryjówki Janicka, przedstawiając się jako jego wysłannik.

— Ukryta jest odpowiednio, może pan być spokojny... A co się tyczy tego przesłuchania, to muszę mieć wyraźne zezwolenie od pana Janicka osobiście... — Nie bądź pan takim formalistą!... Przecie jej nie ukradnę! — zaśmiał się Mściel — Mogę odbyć to przesłuchanie w pańskiej obecności!... Rozkaz Janicka musi być wykonany!...

— A jednak ja pana do niej nie dopuszczę... — sprzeciwiał się Hans.

— Nie prowokuj pan awantury!... — zagroził mu Mściel — Co pan traci?... W pańskiej obecności ją przesłucham i kwita!... Korona panu z głowy przez to nie spadnie!... Za to gorzej będzie, jeśli mi pan przeszkodzi w wykonaniu roz-

kazu Janicka... Ja będę obstawał przy moim i nie cofnę się nawet przed awanturą... A poza tym grozi panu jeszcze lanie ze strony Janicka.. Więc zastanów się pan!

Hans podniósł się z krzesła i podszedł do Fritza oraz stojącej obok niego niewiasty. Narada ich trwała krótko. Wreszcie Hans oświadczył:

— Dobrze.. Przesłucha ją pan... Ale w naszej obecności... Muszę jednak zastosować środki ostrożności, zalecane przez Janicka... Nie wolno nikomu wiedzieć gdzie ona jest ukryta... Dlatego też zanim ją tu sprowadzę, zawiążę panu oczy... — Zgoda! — odparł Mściel.

Hans ręcznikiem przewiązał mu oczy i przyprowadził go ku ścianie.

— O, tak niech pan stoi... Proszę nie odwracać głowy, bo cała nasza umowa pójdzie do łufy...

Mściel nie ruszał się z miejsca. Minęło kilka minut, w czasie których do uszu jego dołatywał szurgot, jak gdyby coś odsuwano, a potem rozległ się podejrzany stuk.

Wreszcie Hans rzekł:

— Może pan już otworzyć oczy... Mściel zdjął ręcznik i odwrócił się.

Powiódł wzrokiem dokoła, szukając Jadzi, ale jej nie znalazł...

Zamiast niej ujrzał Hansa, który trzy mał w ręku rewolwer...

Przy drzwiach stał Fritz również z rewolwerem, a przy stole — Janick...

Mściel zrozumiał... Wybrał nieodpowiednią porę... Hans gotów był już pokazać mu Jadzię, ale w międzyczasie nadszedł Janick... Wprawdzie twarz jego ukryta była pod maską, ale Mściel poznał go od razu po zmienionym odzieniu...

— Ręce do góry! — krzyknął Hans — Ani kroku naprzód!... Z nami nie ma żartów!...

Mściel wiedział, że słowa te, niestety, odpowiadają prawdzie... Podniósł do góry ręce.. Hans zbliżył się doń i rzucając ciągle w jego głowę, wyciągnął mu broń z kieszeni...

— Teraz, gadał, kto cię tu przysłał?!

— Sam tu przyszedłem... — odparł hardo Mściel — Nikt mnie nie przysyłał!...

— Chcicie wyrzucić krzywdę tej dziewczynie... Ja na to nie pozwolę!

— On nie pozwoli!... — roześmiał się Hans, a za nim parsknęli śmiechem inni.

— Jak wam się ten młokos podobał... On nie pozwoli!... To paradne!... Człowieku, czy wiesz, że najwyżej za kwadrans nie będzie po tobie nawet śladu?!

— Wiem... ale to mnie nie przeraża...

— odparł Mściel — W końcu was taka sama kara nie minie!...

— Stul pysk... — syknął Janick, zaciskając pięści — Wkradłeś się tu podstępem... Za to musisz zginąć!... A nas nie strasz żadną karą!... Jesteśmy silniejsi od ciebie!

— Ej, czyżby, panie Janick?... — zapytał Mściel.

Tego było już za wiele... Janick chwycił się kurczowo stołu.

— Więc pan wie kim ja jestem?... — zapytał zmienionym głosem — Skąd mnie pan zna?

— Znam nietylko pana, szanowny panie Janick, ale nawet wszystkie pańskie tajemnice?! Wiem dlaczego porwał pan Xenię Barską, choć ta dziewczyna jest niewinna!... Ale pan musi bronić siebie... To rozumiałe!... Wiem również, że Rudolf siedzi niewinnie... Wiem jeszcze ponadto... że właśnie pan... dokonał włamania... — Stul pysk! — wrzasnął powtórnie Janick i powstrzymał Hansa, który już wyciągnął uzbrojoną dłoń, by zabić Mściela.

Nastąpiła chwila ciszy. Janick, nie zdejmując maski zbliżył się do Mściela i przyjrzał mu się uważnie.

— Kim pan jest?... — zapytał, hamując swój gniew.

— Jestem „Mściem ludzkich krzywd“... — Pytam o pańskie nazwisko... — To pana nie powinno obchodzić... Nazwiska mego nikt nie zna... — Zostaw pan te tajemnice!... Tu chodzi o pańskie życie!... Niech pan zrozumie, że grozi panu śmierć... Gdybym nie powstrzymał Hansa, leżałby pan już w tej chwili na podłodze w kałuży krwi...

— Nie robi pan tego... Huk rewolwerowego wystrzału zbudziłby wszystkich wśród nocy.

— Głupi człowieku!... — roześmiał się szyderczo Janick — Tutaj huk nikogo nie zbudzi. Cały dom jest w naszej władzy... Ta cała dzielnica jest nasza... A zresztą... Czy nic pan jeszcze nie słyszał o tłumikach, głuszących rewolwerowe strzały?...

Mściel nie dał się zbić z tropu. W takim razie strzelaj pan!... Ja się bronić nie będę, bo nie mam przede wszystkim czym!...

— Mnie się nie spieszy — odparł na to Janick. — Stać pan nie ucieknie... Ale zapewniam pana... Przed śmiercią wypiewa mi pan wszystko... Przede mną nie wykreśli się pan jako „Mściel“... Ja muszę wiedzieć dokładnie kim pan jest i kto tu pana przysłał!... Bądź pan przygotowany na śmierć... Dam panu jednak do wyboru dwie możliwości... Jeżeli mi pan powie dokładnie kim pan jest, skąd pan wie o moich tajemnicach i kto tu pana przysłał oraz gdzie są pańscy spółnicy, to mogę pana ulaskawić w tym sensie, że strzelę panu w łeb na miejscu...

— Dziękuję serdecznie za takie ulaskawienie...

— Natomiast jeśli pan będzie zwlekał śmierć pana nie minie, ale przedtem zapozna się pan z takimi katuszami, jakich świat jeszcze nie widział... Może pan polegać, że jestem w tej dziedzinie świat-

nym specjalistą... Potrafię zadawać ludziom tortury... Więc niech pan teraz wybiera... Albo śmierć błyskawiczna bez cierpień, albo powolne konanie, urozmaicone straszliwymi cierpieniami... Proszę... Co pan wybiera?

— Ja osobiście wybieram... ot, co!... — odrzekł Mściel, wymierzając Janickowi siarczysty policzek.

Hans i Fritz rzucili się odrazu, łapiąc Mściela za ręce. Fritz przy tym tak mocno wykręcił mu rękę, że Mściel jęknął z bólu.

— Zostaw go, Fritz!... — zawołał Janick — Już ja się z nim sam rozprawię!... Znajdę dla niego coś lepszego... Zbliżył się do Mściela, przytrzymanego przez dwóch drabów, i rzekł doń:

— Uprowadzam cię, lotrze, że zemsta moja będzie straszna.. Po tym, coś tu powiedział, nie możesz wyjść stąd żywy.. Tu jest walka na śmierć i życie... Albo ja, albo ty... Ale, na szczęście, tak się złożyło, że w porę wpadłem w moje łapy... Twoja sprawa jest przegrana... Nie licz na litość z mej strony.. Ja mam serce z kamienia... Nie skruszą go twe łzy ani prosby!...

— Nie zwykłem o nic prosić, panie Janick, niech pan to sobie zapamięta!... — odparł buńczucznie Mściel. — A co do tego, kto jest górą, o tym jeszcze pogadamy!...

— Brać go!... — rozkazał Janick — Na dół!...

Hans i Fritz złapali go za bary. Mściel nawet się nie szamotał, gdyż wiedział, że w tych warunkach nie da sobie z nimi rady, Fritz utworzył jakąś przykrywkę, której Mściel przedtem nie zauważył... Hans pchnął go na dół... Mściel potknął się o coś i runął w czarną przepaść...

Ocknął się po chwili na wilgotnej ziemi... Otworzył oczy. Dokół było ciemno i cicho. Zrozumiał... Był uwięziony w lochu...

## Rozdział 101

### W obliczu śmierci

— Narazie przegrałem... — pomyślał — No, ale jeszcze nic straconego... Zobaczymy co Alf nam pokaże... Za kilka minut powiem przystąpić do ataku...

Skoro nie wróciłem, to znaczy, że sytuacja jest groźna... Przypuszczam więc że Alf będzie bardziej ostrożny... Gdyby tu można było sprowadzić policję... Ale cóż?... Janick ma pewnie stosunki również w wyższych sferach policyjnych... Sparaliżuje moją akcję i wpakuje mnie jeszcze do więzienia... Nie, nie... Już wolę sam z nim stoczyć wojnę... Najpierw muszę zdobyć dowody jego winy, a potem pogadamy... No, ale narazie musimy się rozejrzeć gdzie jesteśmy...

Słowo „rozejrzeć“ nie było w tym wypadku właściwie użyte, gdyż o rozejrzeniu się w ciemnym lochu nie mogło być mowy... Mściel począł więc posuwać się powoli na czworakach po wilgotnej ziemi, aż nagle uderzył głową o mur...

— Loch jest niezbyt wielki... — rzekł do siebie — Warunki mieszkalne niezbyt odpowiednie... Ciasno, zimno, ciemno i mokro... Brrr... I czym tu sobie skrócić czas oczekiwania śmierci?... Spróbujmy zastanowić się nad wytworzoną sytuacją... Że Janick nie będzie robił z mną ceregieli to fakt... Jego pogroźki należy traktować poważnie... Ale gdzie jest Jadzia?... Czy ona jest tutaj?... Hans chciał mi ją przecie pokazać i możeby ją właśnie pokazał, gdyby w tej chwili nie nadszedł Janick... Zepsuł mi tak świetnie zapoczątkowany interes... A niech go piorun trzaśnie!...

Nagle tok jego rozmyślań przerwały

— Kim pan jest?... — zapytał, hamując swój gniew.

— Jestem „Mściem ludzkich krzywd“... — Pytam o pańskie nazwisko... — To pana nie powinno obchodzić... Nazwiska mego nikt nie zna... — Zostaw pan te tajemnice!... Tu chodzi o pańskie życie!... Niech pan zrozumie, że grozi panu śmierć... Gdybym nie powstrzymał Hansa, leżałby pan już w tej chwili na podłodze w kałuży krwi...

— Nie robi pan tego... Huk rewolwerowego wystrzału zbudziłby wszystkich wśród nocy.

— Głupi człowieku!... — roześmiał się szyderczo Janick — Tutaj huk nikogo nie zbudzi. Cały dom jest w naszej władzy... Ta cała dzielnica jest nasza... A zresztą... Czy nic pan jeszcze nie słyszał o tłumikach, głuszących rewolwerowe strzały?...

Mściel nie dał się zbić z tropu. W takim razie strzelaj pan!... Ja się bronić nie będę, bo nie mam przede wszystkim czym!...

— Mnie się nie spieszy — odparł na to Janick. — Stać pan nie ucieknie... Ale zapewniam pana... Przed śmiercią wypiewa mi pan wszystko... Przede mną nie wykreśli się pan jako „Mściel“... Ja muszę wiedzieć dokładnie kim pan jest i kto tu pana przysłał!... Bądź pan przygotowany na śmierć... Dam panu jednak do wyboru dwie możliwości... Jeżeli mi pan powie dokładnie kim pan jest, skąd pan wie o moich tajemnicach i kto tu pana przysłał oraz gdzie są pańscy spółnicy, to mogę pana ulaskawić w tym sensie, że strzelę panu w łeb na miejscu...

— Dziękuję serdecznie za takie ulaskawienie...

— Natomiast jeśli pan będzie zwlekał śmierć pana nie minie, ale przedtem zapozna się pan z takimi katuszami, jakich świat jeszcze nie widział... Może pan polegać, że jestem w tej dziedzinie świat-

nym specjalistą... Potrafię zadawać ludziom tortury... Więc niech pan teraz wybiera... Albo śmierć błyskawiczna bez cierpień, albo powolne konanie, urozmaicone straszliwymi cierpieniami... Proszę... Co pan wybiera?

— Ja osobiście wybieram... ot, co!... — odrzekł Mściel, wymierzając Janickowi siarczysty policzek.

Hans i Fritz rzucili się odrazu, łapiąc Mściela za ręce. Fritz przy tym tak mocno wykręcił mu rękę, że Mściel jęknął z bólu.

— Zostaw go, Fritz!... — zawołał Janick — Już ja się z nim sam rozprawię!... Znajdę dla niego coś lepszego... Zbliżył się do Mściela, przytrzymanego przez dwóch drabów, i rzekł doń:

— Uprowadzam cię, lotrze, że zemsta moja będzie straszna.. Po tym, coś tu powiedział, nie możesz wyjść stąd żywy.. Tu jest walka na śmierć i życie... Albo ja, albo ty... Ale, na szczęście, tak się złożyło, że w porę wpadłem w moje łapy... Twoja sprawa jest przegrana... Nie licz na litość z mej strony.. Ja mam serce z kamienia... Nie skruszą go twe łzy ani prosby!...

— Nie zwykłem o nic prosić, panie Janick, niech pan to sobie zapamięta!... — odparł buńczucznie Mściel. — A co do tego, kto jest górą, o tym jeszcze pogadamy!...

— Brać go!... — rozkazał Janick — Na dół!...

Hans i Fritz złapali go za bary. Mściel nawet się nie szamotał, gdyż wiedział, że w tych warunkach nie da sobie z nimi rady, Fritz utworzył jakąś przykrywkę, której Mściel przedtem nie zauważył... Hans pchnął go na dół... Mściel potknął się o coś i runął w czarną przepaść...

Ocknął się po chwili na wilgotnej ziemi... Otworzył oczy. Dokół było ciemno i cicho. Zrozumiał... Był uwięziony w lochu...

jakiś szmery... Mściel wyteżył słuch. Coś jak gdyby poruszyło się... Nie... To był jęk... Ludzki jęk... A może mu się tylko zdawało?...

— Hallo!... — zapytał niezbyt głośno, by nie trwożyć swych „opiekunów“ na górze — Czy jest tu kto?...

Po tym pytaniu niezmacona cisza zapanowała w lochu. Mściel machnął ręką...

— E, tam... — pomyślał — Zaczynam cierpieć już na halucynacje... To nie dobrze... Trzeba się opanować... Więc jedźmy dalej... Gdzie jest Jadzia?... Że ten lotr ją porwał, to pewne... Że ją tu gdzieś ukrył, to też prawie pewne... Więc gdzie ona jest?... Może więzi ją na górze?...

Znowu jakiś podejrzaną szmery przerwały tok jego rozmyślań... Tym razem było to wyraźne, ciężkie westchnienie cierpiącego człowieka... Nie ulegało wątpliwości, że to ktoś jest!... Więc dlaczego, u licha, ten człowiek nie odpowiada?!

— Hallo!... — powtórzył Mściel — Kto tu jest?!... Proszę się odezwać!... Nikt nie odpowiedział... Cisza... Po chwili znowu to samo: — ciche westchnienie...

Mściel udał się na poszukiwania. Dopełnił do ściany i począł ją opukiwać w pozycji kłęczącej... Ale nigdzie nie znalazł żadnego otworu... Loch był otoczony murem ze wszystkich stron... Więc czyżby te jęki dochodziły z poza muru?... Czyżby za tą ścianą mieścił się drugi loch?...

Dalszy ciąg jutro



**CHRONIĆ ZDROWIE!**

**"OLLA"**

GUM..?

Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA muzyki udziela lekcji gry fortepianowej (mo skiewskie konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu.

**G. HURWICZ-SZTYLLEROWA.**  
Aleja 1-go Maja 9 m. 6.

**Dr. H. Gutsztadt**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
mieszka obecnie  
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52  
Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Chor. skórne i weneryczne  
przeprowadził się na ul.  
PIŁSUDSKIEGO 69,  
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.  
od 8-10. 12-2. 5-8. w niedz. 9-11.  
Prywatna Przychodnia

**Lecznica**  
ze stałymi łózkami  
DLA CHORYCH NA  
**uszy, nos, gardło i**  
DROGI ODDECHOWE  
Gabinet Roentgena dla prześwietlań i zdjęć.  
**Piotrkowska 67**  
Tel. 127-81  
od 9 r.-2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski  
wezwanie na miasto

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
Zgierska 11 246-09

**DR. MED. Dr. Rundsztajn**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.

**Dr. Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta 9-12.

**WENEROLOGICZNA**  
Chor. wenerycznych i skórnych  
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-11  
Panie przyjmuje kobieta lekarz  
**PIOTRKOWSKA 161**  
PORADA 3 ZŁ.

SKŁADAM podziękowanie za uratowanie syna p. Józefowi Seweryniakowi, zam. Konstancyń, Długa 9 i tym, którzy się przyczynili do uratowania w dniu 26. XII 36 r. rodzice A. W. Komodzińscy. 29

**Doktor TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych  
Zawadzka 6 tel. 234-12  
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz

**Dr. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w. w niedz. i święta 9-12 w poł.

**Doktor REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Leczenie promieniami Roentgena  
Południowa 28 Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

**ŁUCJA MAKOWER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci)  
przeprowadziła się na ul.  
KILINSKIEGO 61, tel. 152-55.  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

MATRYMONIALNE. PANNY pragnące szybko wyjść zamaż, mężatki, które chcą być przez swoich mężów uwielbiane, starsze panie pragnące młodo wyglądać, używają cudownego kremu, pudru i mydła „Kwiat Srebrny”. Wszędzie do nabycia. 29

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Al. Kościuszki 41, tel. 170-18. — Dyskrekcja.

ZAGINAŁ pies — dog wabi się „Tiras” odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Żelazna 18, Karol Wolf. 29

**Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN**  
Choroby kobiece, akuszeria  
mieszka obecnie  
Piotrkowska № 292

**Dr. Różaner**  
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.  
Przyjmuje od 9-11 i od 5-9 w.

POSZUKUJE posady biurowej za skromnym wynagrodzeniem. Piszę na maszynie, znam buchalterię oraz odbyłam praktykę biurową. Łask. oferty sub: „Obowiązkowa” do „Republiki”

**KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2** **FLIP i FLAP** **KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1**

**„KOCHANA RODZINKA”**

Po raz pierwszy w Łodzi

Passaport i bilety ulgowe nieważne.

ANNNS. Następny program; „MALY MARYNARZ” z Marią Bogdą i Fertnerem

**„CORSO” PATI PATACHON**

Królowie humoru ulubieńcy publiczności całego świata

**„CYRKA NA OKRĘCIE”** Prod. 1937 r.

**BUSTER KEATON**

Bezkonkurencyjny program **„Trzy dobre małpki”**

Poraz pierwszy w Polsce

Bezkonkurencyjny program

Poraz pierwszy w Polsce

**Andrzej Żański**

**Ich pierwsza miłość**

303) Powieść społeczna

— Skrupuły twoje są zbędne! Raz jeszcze ci powtarzam, że nie wierzę, ażeby ta kobieta kochała mnie szczerze. Bo gdyby tak było, nie godziłaby się na dobrowolny mariaż z tym drugim. Możliwe, że ambicja jej ucierpi na tym, że nie ona, ale ja położyłem kres naszemu romansowi. Nie mam jednak zamiaru dla ambicji pustej kobiety poświęcić siebie i siebie.

Danuśka — inteligentna i bystra — już przedtem z luźnych uwag Stanisława doszła do wniosku, że ta osoba, z którą związał się Staszek jest jego chlebodawczynią, Julia hrabina Grotomirska. Aczkolwiek zazwyczaj bardzo taktowna i dyskretna, tym razem zapytała go o to wręcz.

Ale i Reczyński nie mógł i nie chciał odpowiedzieć na to pytanie.

— Proszę cię, nie nalegaj, ażebyś powiedział ci nazwisko tej pani, skoro powiedziałem ci o niej już tyle różnych szczegółów. Byłoby to z mojej strony bardzo nie po dżentelmeńsku. I dlatego proszę cię kategorycznie, ażebyś nigdy już więcej nie stawiała mnie w przykrym położeniu, zadając mi podobne pytanie... Czy nie mamy zresztą tyle innych ciekawych tematów?

Widocznie Danuśka uznać musiała słuszność dowodzeń Staszka, gdyż dyskretnie dostosowała się do jego życzenia. Niemniej utwierdziła się w podejrzeniu, że ta, która chwilowo zdobyła serce Stanisława była hrabina Grotomirska.

Coraz gęstsze welony cieni rozposcierał nad parkiem sierpniwy wieczór. Jakaś wielka ćma przefrunęła przez ścieżkę, jakaś spadająca gwiazda jasną smugą przecięła bezkres nieba.

— Czas wracać do domu — zauwa-

Miałam pracować tak długo, dopóki ty nie zaczniesz zarabiać tyle, że bylibyś w stanie sam utrzymać nasz dom. Wierzę ci, że gdyby się tak stało, bez żadnych skrupułów korzystałabym wówczas z twoich pieniędzy. Dlaczegoż więc ty, skoro stało się odwrotnie, skoro ja podzielić chcę się z tobą tym, co posiadam, robisz jakieś obiekcje?

— A jednak moja duma męska wzdryga się na myśl, że... — zaczął Reczyński. Ale Danuśka przerwała mu szybko:

— Mój drogi, przestań filozofować... Nie sądzę zresztą, że będziesz u mnie księciem-malżonkiem na łaskawym chlebie. O, nie, mój panie. Będziesz musiał zapracować sobie swoje utrzymanie...

— Podkuwając fernalskie konie, tak?

— Daj spokój z niemądrymi żartami... Rychłowo, to wielki warsztat pracy, a sam wiesz, jak bardzo trzeba się dziś napracować na roli, ażeby jako tako koniec związać z końcem. Dotychczas administracją majątku zajmował się mój ojciec. Ale sam widzisz, że ojciec starzeje się i potrzebuje młodszego i energicznego współpracownika. Moglibyśmy wprawdzie wziąć fachowca, skąd jednak mamy pewność, że będzie to człowiek uczciwy i pewny, że nie będzie nas okradał i nie nadużyje naszego zaufania? Co innego ty. Wciągnąwszy się w pracę przy swojej energii i pracowitości umiał byś z mojego majątku wyciągnąć maksimum... Powiedz więc, czy robisz taki zyl interes, biorąc cie na swego współpracownika?

— Mówisz logicznie, ale... — usiłował znowu przeciwstawić się jej Stanisław. Danuta jednak i tym razem nie dopuściła go do głosu:

— Raz jeszcze cię proszę, nie komplikuj sprawy!... Życie nie jest romantyczną powieścią i nie żądam ode mnie, ażebym rzuciła ci się na szyję, deklamując z apoteozą: „Najdroższy, jedyne co nas w tej chwili dzieli to mój majątek. W imię wielkiej mojej miłości zrzeknę się go więc na korzyść rodziny mojego licznego życia o głodzie i chłodzie w zamarłego męża, ażeby wiesz z tobą idyllicznie izdebce na poddaszu”... Nie, mój drogi, kocham cię wprawdzie bardzo, nie po-

pełnię jednak bezsensu, wyrzekając się tego, co dało mi dobrośliwe niebo. Pragnę, ażeby z tego, co mam korzystali mój ojciec, córka, pragnę podzielić się także z tobą... Zresztą, co tu dużo dyskutować: czy kochasz mnie?

— Sama wiesz o tym dobrze!

— Więc skończmy tę tak przydługą dyskusję.

Opodał bielila się pusta ławka. Młoda wdowa zatrzymawszy się obok, rozkazała krótko:

— Usiądź!

Poczym, złożywszy przed nim głęboki ukłon, zaczęła uroczyście:

— Ja, Danuta Orniczowa, z domu Kreszińska, mam zaszczyt prosić cię o rękę. Czy chcesz odtąd dzielić ze mną swoje życie?

Chciał ją zbyć żartem, ale aksamitne oczy kobiety spoglądały na niego tak słodko, że zmiękł jak wosk.

— Danuśko! — powiedział tylko wzruszony i uszczęśliwiony.

Spojrzeli sobie w oczy i jakaś nieprzeczparta siła rzuciła ich sobie w ramiona.

Gorący jak płomień, upajający jak najwyszukańszy haszysz, elektryzujący całe jestestwo niby odprysk pioruna — a równocześnie słodki i niemal że bezgrzeszny był ten pocałunek: jakgdyby pocałowały się uskrzydłone cherubiny.

Tyle, tyle razy całował Staszek nabrzmiałe żądzą wargi hrabiny, zatracając się w niepamięci, żadna jednak przeżyta z nią chwila rozkoszy nie była tak cudownie upajająca jak pocałunek Danuśki.

— Oto jest miłość... Prawdziwa miłość. A tamto było grą zmysłów, rozpasaniem żądz — przeleciało mu przez myśl. I znów wargi jego odszukały garncę się do niego usta kochanej.

I jej również zamajaczyły w pamięci prawie kobiece delikatne pieśczęty Karola, które nigdy nie potrafiły jej rozplomić. Nie reagowała na nie bierna niemal i apatyczna. Teraz pieśczęta Staszka obudziła ją tak jak pocałunek królewicza z baiki obudził śpiącą królownę.

(Dalszy ciąg jutro).



## PRZEDSTAWIAMY ÓSEMKE NORWEGII!

### Norwegowie wysyłają do Polski najsilniejszy zespół

Poznań, 29 grudnia

Zarząd PZB rozpoczął w dniu wczorajszym energiczne przygotowania do pierwszego międzypaństwowego meczu bokserskiego z Norwegią. Na posiedzeniu odbytym w poniedziałek omawiano szczegóły dotyczące przygotowań i organizacji meczu.

W poniedziałek otrzymał PZB list od Związku Norweskiego, z którego wynika, że Norwegowie wyjeżdżają z Oslo w dniu 4 stycznia. Ekspedycja norweska liczyć będzie 12 osób. Goście przyjadą do Poznania w dniu 6 stycznia w godzinach przedpołudniowych. W liście swym Związek Norweski zaznacza, że wysyła do Polski najsilniejszą reprezentację. Większość zawodników pochodzi z najsilniejszego okręgu w Norwegii Frondheim.

Drużyna walczyć będzie w Polsce w następującym składzie:

W. MUSZA: B. Hansen (Oslo),  
W. KOGUCIA: Nilsen (Frondeheim),  
W. PIÓRKOWA: Barsten (Aalesund)

względnie Wilhelmsen (Oslo),  
W. LEKKA: Paulsen wzgl. Hansen (Oslo),  
W. PÓLSREDNIA: Andreaseen — (Frondeheim),  
W. ŚREDNIA: Tiller (Frondeheim),  
W. PÓLCIEŻKA: Bromseth (Frondeheim),  
W. CIEŻKA: Johnsen (Oslo).

Drużynie sekundować będzie trener pięściarzy norweskich p. Riesland. Ekspedycję prowadzić będą pp. Boug — wiceprezes Związku Norweskiego oraz Gleditsch — członek Zarządu. Eliminacja w wadze piórkowej między dwoma kandydatami Barsteinem i Wilhelmsenem odbędzie się w dniu 3 stycznia w Oslo. W wadze lekkiej zabierają Norwegowie dwóch pięściarzy, z których jeden walczyć będzie w Poznaniu, a drugi w Warszawie.

### Stahl zawodowcem

Warszawa, 29 grudnia

Najlepszy kolarz polski w jeździe za motorami, warszawianin Stahl, otrzymał od jednego z niemieckich menażerów propozycję przejścia na zawód zawodowcy. Stahl przyjął tę ofertę, a tym samym zerwał ze sportem amatorskim.

### Hofsznajder wstąpił do warszawskiej Polonii

Warszawa, 29 grudnia

Znany szosowiec łódzki Hofsznajder z ŁKS-u przeniósł się do Warszawy i wstąpił do Polonii, w której barwach będzie występować już w nadchodzącym sezonie.

### Projekt meczu bokserskiego Oslo—Gdynia

Klub Sportowy Związku Strzeleckiego w Gdyni wszczął starania o sprowadzenie dla bokserskiej reprezentacji miały stać drużyny reprezentacyjnej Oslo. Pięściarze norwescy bawili będą niebawem w Polsce i rozegrają kilka meczów bokserskich. Sprawy sprowadzenia Norwegów do Gdyni zainteresowała się żywo konsul norweski, w Gdyni p. Swensen. Ostateczna decyzja zależy już wyłącznie od Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu.

Jeżeli PZB wyrazi swoją zgodę na przyjazd Norwegów — Gdynia miałaby możliwość oglądania emocjonującego meczu międzynarodowego.

W liście swym skierowanym do PZB. uzgodniona również została kwestia sędziowska. Norwegowie wyrazili zgodę, by w ringu sędziował Polak, a na punkty Polak i Norweg. Aczkolwiek p. Bielewicz nie wyznaczył jeszcze ringowego

go to jednak liczyć się należy z tym, że będzie nim p. Kazimierz Derda z Poznania.

Punktować będą ze strony Polski p. Bielewicz, a ze strony norweskiej p. Boug.

## Bokserzy Kruscheendera w Gdyni pokonali RKS Bałtyk 10:6

W niedzielę wieczorem drużyna bokserska Kruscheendera rozegrała w Gdyni towarzyski mecz bokserski z miejscowym „Bałtykiem”, odnosząc zwycięstwo w stosunku 10:6. Wynik ten jest dla „Bałtyku” szczęśliwy, gdyż pabianiczanie zostali w dwóch walkach skrzywdzeni. Już przed rozpoczęciem właściwych walk KE. prowadził 6:0 wskutek nadwagi przeciwników.

W wadze muszej Fabiński (B) zremisował z Grambo (KE). Pabianiczanie przeważał nieznacznie przez cały czas walki i zasłużył na zwycięstwo. W wadze koguciej Rychter (KE) znokautował w ciągu niecałej minuty Świtowski (Bałt.), w wadze piórkowej Wawrzyński (B) po ciekawej i równej walce zremisował z Kublakiem (KE), w wadze lekkiej Juchnicki (B) oddał punkty walkowerem wskutek nadwagi. W walce towarzyskiej został on znokautowany w II-iej rundzie przez Mańkowskie-

go (KE). W wadze półśredniej Lubicki (Bałtyk) oddał punkty walkowerem wskutek nadwagi, zaś w walce towarzyskiej zremisował z Jdasia-kiem (KE). W wadze średniej sędzia ulegając widowni niesłusznie przyznał zwycięstwo Witoldowi (B) nad Krawczykiem (KE), pomimo, iż pabianiczanie zasłużyli co najmniej na remis. W wadze półciężkiej Kraszewski (KE) otrzymał punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika i w wadze ciężkiej Michalik (B) pokonał na punkty debiutującego lecz b. dobrze się zapowiadającego Pieska (KE). Sędziował w ringu i jednocześnie punktował p. Lewandowski z Grudziądza słabo.

W dniu 17 stycznia Bokserzy Kruscheendera rozegrają w Pabjanicach rewanżowy mecz z „Bałtykiem” (Gdynia). Poprzedniego dnia „Bałtyk” walczyć będzie w Łodzi z jedną z drużyn łódzkich, najprawdopodobniej z Geverem.

## Mecz Polska—Jugosławia 10 października

### Dlaczego God grał na meczu z AKS-em?

Warszawa, 29 grudnia

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu PZPN-u, na którym zatwierdzono termin meczu piłkarskiego międzypaństwowego Polska — Jugosławia na 10 października r. p. w Polsce.

Na tym samym posiedzeniu postano-

wiono zwrócić się za pośrednictwem Ligi do „Śląska” o wyjaśnienie w sprawie gry Goda w niedzielnym meczu z AKS. Jak wiadomo God jest zawieszony i nie ma prawa grać nawet w meczach towarzyskich.

## Sprowadzenie trenera amerykańskiego dla pływaków napotyka na trudności

Starania o trenera amerykańskiego przeprowadza w Nowym Jorku przedstawiciel Polskiego Związku Pływackiego p. Weismann. Przedstawiciel Zw. ma duże trudności ze znalezieniem odpowiedniego kandydata, ponieważ centralna organizacja amerykańska Amateur Athletic Union nie prowadzi ewidencji trenerów. Dotychczas zgłosiło się około 15 kandydatów. Po zasięgnięciu opinii o nich p. Weismann prześle Związkowi bliższe dane.

Naogół kandydaci nie zgadzają się na krótszy kontrakt niż roczny a nawet dwuletni. Wynagrodzenie pobierane przez dobrego trenera w Ameryce waha się od 350 do 500 dol.

Polski Związek Pływacki organizuje w sezonie zimowym międzyokręgowy zawody o nagrodę młodych. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego przyznał Związkowi na ten cel bezpłatne godziny na basenach zimowych.

Polski Związek Pływacki organizuje w Warszawie w dniach od 4-go do 30 stycznia 1937 roku kurs instruktorów pływackich.

Walne Zgromadzenie Polskiego Zw. Pływackiego odbędzie się dnia 7 lutego 1937 roku w Warszawie.

### Nowiny bokserskie

Został już ustalony program meczu Geyer — CWS (Warszawa), który odbędzie się w niedzielę 10 stycznia w Łodzi: o godz. 11.30 przed południem w sali Geyera. Odbędzie się mianowicie następujące walki: waga musza Włoczek (CWS) — Usielski (G), w. kog. Lipiński (CWS) — Wojciechowski I (G), w. piórkowa Śmiech (CWS) — Augustowicz (G), waga lekka Orlicz (CWS) — Mikołajczyk (G) i Abramczyk (CWS) — Wojciechowski II (G), w. półśr. Brzońska (CWS) — Ostrowski (G), w. średnia Stecki (CWS) — Mirowski (G) i w. półc. Karpicki (CWS) — Wurm (G).

Jak się dowiadujemy, sprawa meczu Geyera z berlińskim Polizei SV jest nadal aktualna. Jak podawaliśmy Geyer zamierzał sprowadzić berlińskich pięściarzy wspólnie z pabianickim Kruscheenderem, ponieważ jednak pabianiczanie zrezygnowali z meczu z Polizei SV, Geyer nawiązał obecnie co do wspólnego sprowadzenia berlińczyków — kontakt z warszawskim Okocimem.

Bokserzy Geyera: Usielski, Wojciechowski II, Kulibabka i Mikołajczyk zostali wysłani przez firmę na urlop wypoczynkowy do Zakopanego, skąd wrócą do Łodzi 7 stycznia.

### Hokeiści AZS-u

#### poznajskiego jada do Niemiec

Drużyna hokejowa AZS-u poznajskiego otrzymała od Polskiego Związku Hokeja Lodowego zezwolenie na rozegranie dwóch meczów w pierwszej połowie stycznia w Niemczech a mianowicie w dniu 9 stycznia w Berlinie a w dniu 10 stycznia w Hamburgu.

### Łódź przeciwna wnioskowi PZPN-u

Większość okręgów piłkarskich wypowiedziała się już w sprawie proponowanych zmian statutowych PZPN-u. Meldunki, jakie napływały z poszczególnych ośrodków piłkarskich nie wróżą powodzenia wnioskowi PZPN-u, które omawiane będą na nadzwyczajnym walnym zebraniu najwyższej magistratury piłkarskiej w dniu 3 stycznia w Warszawie.

Delegacja łódzka otrzymała już odpowiedzialne dyrektywy i zgodnie ze stanowiskiem większości klubów łódzkich głosować będzie przeciwko wnioskowi Zarządu PZPN-u.

### Śluby sportowców

W ostatnich dniach odbyło się w Łodzi kilka ślubów czynnych sportowców łódzkich. Znany piłkarz ligowego zespołu ŁKS Sowiak wstąpił w związek małżeński z p. Jankowską.

Czołowa zawodniczka ŁKS w grach sportowych i lekkiej atletyce p. Russówna wyszła zamaż za przewodniczącego Wydziału Sportowego ŁOZB p. Bednarka.

Ze stanem kawalerskim pożegnał się również były mistrz Polski w maratonie Soduła z Strzeleckiego Klubu Sportowego.

W dniu 7 stycznia odbędzie się w Poznaniu ślub b. wielokrotnego mistrza Polski w boksie a obecnie trenera honorowego Warty p. Jana Arskiego z p. Marią Stachowską.

### Jędrzejowska pojedzie na turniej do Egiptu

Najlepszą polską tenisistkę Jędrzejowska czeka bardzo miła wycieczka — P. Z. L. T. zamierza wystąpić ją w marcu na turniej tenisowy i reningi do Egiptu.

Poza tym PZLT projektuje wysłanie Jędrzejowskiej, Tarlowskiego i Hoczyńskiego na zimowe mistrzostwa Niemiec, które odbędzie się 18 — 24 stycznia w Bremie. Teniści ci do mistrzostwach wyjadą prawdopodobnie (w połowie lutego) na Riwierę, gdzie wezmą udział w szeregu turniejów. W sezonie letnim czołowi teniści polscy wezmą udział w turniejach o mistrzostwo Francji w Paryżu w turnieju wimbledońskim i w mistrzostwach Niemiec w Hamburgu. Poza tym rozegrane zostaną mecze o Puchar Davisa (losowanie 1 lutego), trzy mecze o puchar środkowej Europy (losowanie w dniu 7 lutego w Budapeszcie). Międzynarodowe zawodowe mistrzostwa Polski wyznaczone na 22 — 29 sierpnia a krajowe na 7 — 15 czerwca w Krakowie.

### Wysokie kary nałożył Poznański OZPN na piłkarzy

Poznań, 29 grudnia

Poznański OZPN nałożył przed kilkoma dniami szereg wysokich kar na zawodników. Piłkarz Bąk z Szamotuł ukarany został 5-cio letnią dyskwalifikacją za znieważenie sędziego, Jasiński ze Stelli 4-ro letnią dyskwalifikacją za to samo przewinienie, a Hoffman również ze Stelli 1-ro roczną dyskwalifikacją za to samo przewinienie.

### Półfinałowe spotkania hokejowe o puchar Spenglera

Davos, 29 grudnia

W półfinałowych rozgrywkach hokejowych o puchar Spenglera H. C. Davos pokonało po zaciętej walce Berliner SSC w stosunku 3:1 (po trzykrotnym przedłużeniu), a LTC Praha zwyciężyła Oxford 14:0. W finale zmierzą się HC Davos z LTC Praha.

### Owens wygrał bieg z koniem wyścigowym

HAVANA, 29 grudnia

4-krotny zwycięzca olimpijski Jesse Owens jak wiadomo, rozegrał pierwszy swój wyścig po przejściu na zawód zawodowcy w Hawanie. Przeciwnikiem słynnego murzyna był... koń wyścigowy. Wyścig rozegrany został na dystansie 100 jardów. Wygrał zdecydowanie Owens, bijąc konia o 20 przeszło jardów. Zwycięstwo w tej dziwacznej imprezie oznacza równocześnie definitywny kres kariery sportowej Owensa.

### Porażka lwowskich hokeistów w Krynicy

Krynica, 29 grudnia

W Krynicy odbył się mecz rewanżowy AZS (Lwów) — KTH (Krynica) zakończony zwycięstwem K. T. H. 4:0 (2:0, 0:0, 2:0). Warunki atmosferyczne i lodowe bardzo dobre. Zainteresowanie zawodami b. duże.

Pierwszą bramkę dla K. T. H. zdobywa w 6-iej minucie Trocki. W 11-iej minucie Burda po solowym przeboju podwyższa wynik 2:0.

W drugiej tercji gra staje się coraz bardziej zacięta i mniej fair. Mnożą się faule i minuty karne. Druga tercja mija pod znakiem ofensywy ze strony Lwówian i kończy się bezbramkowo.

W trzeciej tercji K. T. H. przejmując znowu inicjatywę i w 4-iej minucie zdobywa 3 bramkę przez Kuliga. W 6-iej minucie Trocki po pięknym przeboju ustala wynik dnia.

Z K. T. H. na wyróżnienie zasługuje: Burda, Trocki, Piechota i bramkarz Dymon, z A. Z. S. dobry był Młotek oraz ofiarny i pracowity Muszyński.

Poznań, 29 grudnia

W dniu 2 maja 1937 roku z okazji otwarcia międzynarodowych targów poznańskich organizuje oddział motocyklowy „Unii” poznańskiej po raz pierwszy na ulicach m. Poznania wyścig motocyklowy.



## Minjatury

### Trzy po trzy

Pewien Szkot wpadł do rzeki i zaczął tonąć. Przechodzący wieśniak wyratował go szczęśliwie. Szkot zaprosił go do siebie i poczęstował jabłkiem.

— Przepraszam bardzo... — odparł kmiotek.  
— Ja panu uratowałem życie, a pan w nagrodę daje mi jabłko?... Nic więcej?...

Szkot poskrobał się w głowę i odparł  
— No, to weź pan jeszcze jedno!

Dwaj znajomi spotykają się na ulicy.

— No, jak tam, panje Kalasantyl... Czy powiedział pan swej żonie, dlaczego pan wczoraj tak późno wrócił do domu?...

— Nie... Ja jej to napiszę...

— Dlaczego?... Czy pańska żona wyjechała?...

— Nie, ale do tej chwili jeszcze nie pozwoliła mi dojść do słowa...

Pani Barbara zwraca wielką uwagę na delikatne zachowanie się służby. Zwraca się więc do nowej służącej:

— Marysiu, zapamiętaj sobie: — zanim otworzysz drzwi, przedtem zapukaj...

— Dobrze, proszę pani... — odpowiada Marysia. — Czy do drzwi od szafy również?

Jedno z biur matrymonialnych podało do piśm następujące ogłoszenie:

— Zamożny wdowiec, posiadający 50 tysięcy złotych gotówką, poszukuje żony, która byłaby podobną do pani Simpson.

Ciekawe, czy nadawca tego ogłoszenia jest podobny do byłego króla Edwarda...

Kac i Kotek.

— Dlaczego pan jest taki zmartwiony, panie Kac?...

— Z powodu mojej żony...

— Co się stało?...

— Nie mogę z nią wytrzymać... Czy pan uwierzy, że ona potrafi gadać trzy godziny bez przerwy na jeden temat?...

— To jeszcze nie jest tak źle! — odpowiada Kotek. — Moja nie potrzebuje do tego żadnego tematu!...

Alojzy stara się o rękę bogatej panny Klimci. Wczoraj odbyła się decydująca rozmowa. Właśnie teraz Alojzy siedzi ze swym przyjacielem w kawiarni.

— Czy wiesz, co mi Klimcia wczoraj odpowiedziała? — zwraca się Alojzy.

— Nie...

— Skąd wiesz?

## „Linia Maginota“ jako zabawka



Stynna linia Maginota, która stanowi niezdołana podziemną twierdzę na granicy z Niemcami, została obecnie użyta jako model zabawek dziecięcych w Paryżu. Zabawki te, które oczywiście nie zawierają szczegółów, dają jednak wyobrażenie o potęgze tej fortyfikacji.

## Pożar okrętu w Sydney



W porcie Sydney, w Australii, wybuchł pożar na okręcie. Mimo energicznej akcji statek spłonął całkowicie.

## PRZED KORONACJĄ JERZEGO VI



Jubilerzy londyńscy zajęli się obecnie przygotowaniem do koronacji i odświeżaniem kosztowności królewskich. Na zdjęciu widzimy koronę, w której będzie koronowany Jerzy VI.

## ŚLUB OLGI CZECHOWEJ.



Stynna artystka filmowa Olga Czechowa wyszła za mąż za belgę Marcela Robynsa. Widzimy na zdjęciu młodą parę.

## Codzienna nowelka „Expressu“

### Dwa śluby

— Czekasz przed kawiarnią „Lord“? Zaraz przyjdę, najdroższy. Stęskniłam się bardzo za tobą, przecież nie widzieliśmy się całą dobę. Mój mąż? Zapewne gra w tenisa. Tak, będę wolna do obiadu. Zaraz przyjdę, kochany!

Nina odłożyła słuchawkę telefoniczną.

Drzwi pokoju hotelowego były niedomknięte. Ale ona tego nie zauważyła. Zbliżyła się do lustra i wyjęła z szufladki karmin i puder.

Przed drzwiami stał Karol.

Nina mówiła bardzo głośno, to też słyszał każde słowo. Jeszcze przed tygodniem potrafiłby ją zabić, gdyby się dowiedział, że go zdradza.

Ale dziś... Dziś myślał tylko o złotowłosej Betty...

Cieszył się, że Nina pozostawiała mu zupełną swobodę, że mógł spotykać się z Betty.

— Gdzieś była, kochanie? — pytał żonę za każdym razem, gdy wracała wieczorem do hotelu.

— W kawiarni, kochanie — odpowiadała mu. — A ty?

— Grałem w tenisa.

Ani razu nie przeszło mu przez myśl, że Nina mogła go również okłamywać.

Teraz, gdy przypadkowo podsłuchał jej rozmowę telefoniczną, dowiedział się, że zaprzyjaźniła się z jakimś mężczyzną.

Należało ostro zareagować. Ale Karol nagle uświadomił sobie, że Nina właściwie już go prawie wcale nie interesuje, że może dobrze się stać, iż również kogoś znalazła.

Gdy wszedł do pokoju, Nina była już gotowa do wyjścia.

— Dokąd idziesz? — spytał.

— Do kawiarni, kochanie — uśmiechnęła się.

— Czy umówiłaś się z kimś?

— Tak, z tą Angielką, która poznaaliśmy w pociągu.

Karol spojrzął jej w oczy. Jak świetnie umiała klamać! A on zawsze tak jej ufał. Czyżby go już oddawna zdradzała?

— Czy zostajesz w hotelu? — spytała go, sięgając po rekawiczki.

— Tak.

— Do widzenia, kochanie!

Karol został sam. Po paru chwilach postanowił wyjść. Chciał zobaczyć swego rywala. Kawiarnia „Lord“ znajdowała się w pobliżu.

Gdy wyszedł na ulicę, usłyszał za sobą wesoly głos:

— To pan, panie Karolu?

Była to Betty.

Karol natychmiast zapomniał o swym postanowieniu. Gdy znajdował się przy tej smukłej złotowłosej dziewczynie, Nina przestawała dlań istnieć.

Karol zdawał sobie sprawę, że ten piękny romans musi się niebawem skończyć. Betty była córką znanego potentata amerykańskiego. Gdyby nawet Nina zgodziła się na rozwód, ojciec Betty w żadnym wypadku nie udzieliłby zezwolenia na ich związek małżeński.

— Pan dziś jest nie w humorze, prawda? — odezwała się Betty.

— Ależ, przeciwnie — uśmiechnął się.

— A ja jestem smutna — westchnęła.

— Wyobraź pan sobie, że ojciec chce już za cztery dni wyjechać. Nie będę mogła tu sama zostać.

— Więc pani wyjedzie? — spojrzał na nią z przestrochem.

— Nie wiem... — szepnęła.

Po paru chwilach znaleźli się w parku.

Usiedli na ławeczce.

— Panno Betty, Kocham pana! — powiedział Karol cicho.

Betty zarumieniła się po uszy.

— Niech pan przestanie — odpowiedziała drżącym głosem. — Nie wolno... Pan jest żonaty...

— Nie potrafię żyć bez pana...

— Proszę przestać. Jeśli pan nie zmieni tematu, będę zmuszona pana pożegnać.

Potoczyła się zwykła, towarzyska rozmowa, jak wczoraj, jak przed tygodniem.

Gdy Karol wracał sam do hotelu, ogarnęło go przygnębienie. Za dziesięć dni kończy się urlop. Gdyby nawet Betty została, za dziesięć dni będzie musiał się z nią rozstać.

Gdy pomyślał o biurze, o swych codziennych obowiązkach, zagryzł wargi z wściekłości. Betty nawet nie wiedziała, jak ciężko pracował. Cóż zresztą wiedziała o życiu ta cudna dziewczyna, córka milionera?

— Grałeś w tenisa? — spytała go Nina, gdy spotkali się przy obiedzie.

— Tak — odpowiedział lakonicznie, sięgając po gazety.

Gdy po posiłku opuszczano salę restauracyjną odezwała się znowu.

— Umówiłam się ze znajomymi. A ty zostajesz w hotelu?

— Tak.

Karol nie miał zamiaru wyjść. Betty była zajęta. Spotkają się dopiero wieczorem.

Gdy położył się na kanapie w numerze hotelowym, ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę — powiedział, podnosząc się.

Do pokoju wszedł Armin Blacks, ojciec Betty. Karol znalazł go do tej pory tylko z widzenia.

— Czy pan Karol Gonder? — spytał Amerykanin, wyciągając rękę. — Jestem Blacks.

Karol wskazał mu krzesło. Zaskoczony nieoczekiwaną wizytą, nie wiedział, jak się ma zachować.

— Przeszedłem w pewnej delikatnej sprawie — rozpoczął Blacks.

Karolowi serce waliło, jak młotem. Nie ulegało wątpliwości, że Betty powiedziała mu o wszystkim.

— Drogi panie — ciągnął dalej Amerykanin — ciekawą sprawę przedstawić krótko i jasno. Wiem, że pan jest urzędnikiem bankowym i otrzymuje pan stosunkowo nie wysoką pensję. Dam panu 50 tysięcy dolarów, o ile pan przystanie na moje warunki.

— Na jakie warunki? — przerwał mu zdumiony Karol.

— O ile pan rozwiedzie się z żoną! Przeszedłem do pana po ostatecznej rozmowie z panią Nina. Pani Nina uzależniła swoją decyzję od pańskiego stanowiska. Sądzę, że pan zdaje sobie sprawę, że 50 tysięcy dolarów to ogromna suma.

Karol spoglądał na Blacksa nawpół przytomnym wzrokiem.

— Nie wezmę pieniędzy — powiedział po paru chwilach.

— Więc pan się nie zgadza? — zawołał Amerykanin.

— Zgodzę się na rozwód, o ile pańska córka zostanie moją żoną...

— — — — —

Dwa śluby — Armina Blacks z Ni-

na Gonder i Karola Gondera z Betty,

które odbyły się jednego dnia, wywo-

łały w Ameryce wielką sensację.

DOL.